

Autor: Marcin Tujdowski

## TENDENCJE ZJEDNOCZENIOWE SKRAJNEJ PRAWICY W NIEMCZECH

15 stycznia 2011 r. w Berlinie zarządy oraz członkowie dwóch skrajnych partii niemieckich prawicy uroczyście fetowali połączenie ich ugrupowań. Zgodnie z umową zjednoczeniową, od 1 stycznia 2011 r. miejsce Narodowodemokratycznej Partii Niemiec (NPD) oraz Niemieckiej Unii Ludowej (DVU) powinien zająć nowy polityczny twór NPD – *Die Volkunion*, potocznie zwany "NPDVU" lub "brunatną unią". Jak się jednak okazało, uroczystość odbyła się przedwcześnie, mimo że 30 grudnia 2010 r. przywódcy obu ugrupowań podpisali w obecności notariusza umowę zjednoczeniową.

Próba zjednoczenia obu ugrupowań jest ukoronowaniem wieloletnich prób skonsolidowania potencjału politycznego rozdrobnionej skrajnie prawicowej sceny politycznej Niemiec. W styczniu 2005 r. przywódcy NPD (Udo Voigt) i DVU (wówczas jeszcze Gerhard Frey) podpisali umowę zwaną *Deutschland-Pakt*. Zawiązanie tego porozumienia miało miejsce w sprzyjającym momencie: obie partie osiągnęły sukcesy w wyborach do parlamentów krajowych. W dużym skrócie porozumienie określało udział partii w wyborach, tak aby nie blokowały sobie nawzajem elektoratu i nie startowały w tych samych wyborach. Dokonano podziału wyborów do parlamentów krajowych, ale także do Bundestagu i Parlamentu Europejskiego. W 2009 r. pakt został jednostronnie zerwany przez NPD. Słabość owego porozumienia tkwiła już w jego założeniach. Tak naprawdę był to

Nr 48 / 2011  
27'01'11

INSTYTUT ZACHODNI  
im. Zygmunta  
Wojciechowskiego  
Instytut Naukowo-Badawczy,  
Poznań

Redakcja:  
Joanna Dobrowolska-Polak  
(redaktor naczelna),  
Marta Götz,  
Piotr Cichocki

kompromis niewygodny dla obu układających się stron. Zamiast wzmacniać, pakt osłabiał szansę skrajnej prawicy w wyborach, ponieważ tak naprawdę polegał na blokowaniu swoich szans w danym kraju związkowym czy na danym szczeblu wyborów i oddanie ich przeciwnikowi politycznemu. Z czasem ograniczenia wynikające z paktu zaczęły przeszkadzać *NPD* jako partii silniejszej, lepiej sobie radzącej w wyborach. Natomiast obecna fuzja obu partii stanowiła znaczną zmianę jakościową w stosunku do paktu. W preambule porozumienia z 2005 r. zastrzeżono, że obie partie, mimo porozumienia, zachowują odrębność programów i stanowisk. Było to o tyle łatwiejsze, że między obydwoma partiami nie było wówczas tak dużej dysproporcji siły – przeciwnie niż w 2010 r., kiedy to *DVU* w zasadzie trafiła na marginesie polityczny.

Pierwsze, nieoficjalne rozmowy przewodniczących o zjednoczeniu obu partii rozpoczęły się już na początku 2010 r.. Ujawnienie tych planów rozpoczęło dyskusję wśród członków oraz funkcjonariuszy partyjnych. W dniach 5 i 6 czerwca 2010 r. w Bambergu miał miejsce walny zjazd *NPD*. Zaprezentowano wówczas odświeżony program partii, ale co bardziej interesujące, na zjeździe pojawił się przewodniczący *DVU* Matthias Faust. Wtedy pojawiły się pierwsze oficjalne wzmianki o połączeniu sił obu ugrupowań, choć nie do końca było jeszcze wiadomo czy to będzie fuzja czy raczej nowa wersja wspomnianego wcześniej paktu (*Deutschland-Pakt*). Przy okazji okazało się, że przewodniczący *DVU* nie miał uprawnień do wysuwania tak daleko idących zobowiązań, ponieważ nie otrzymał mandatu od zarządu. Już 8 czerwca ów zarząd *DVU* podjął niecodzienną decyzję o wykluczeniu swojego przewodniczącego z szeregów partii. Niemniej Faust odwołał się w monachijskim sądzie okręgowym i na mocy sądowego postanowienia odzyskał członkostwo i przywództwo. Zapewne włączenie *DVU* do *NPD* nie byłoby możliwe, albo nie odbyłoby się w takim tempie gdyby nie zmiana przywódcy partii.



Nie sposób lekceważyć czynnika osobowościowego czy może inaczej: charakterologicznego. Gerhard Frey, poprzedni przewodniczący, stworzył *DVU*, przez lata działania tej partii finansował ją, a więc niejako była jego politycznym "dzieckiem". Warto przypomnieć, że już w 1992 r. miało dojść do porozumienia *DVU* z Republikanami, ale na przeszkodzie stanęły właśnie kwestie osobistych ambicji, które poróżniły Freya i ówczesnego szefa Republikanów Franza Schoenhubera. Notabene, te kontakty z Freyem kosztowały Schoenhubera stanowisko przewodniczącego Republikanów - partii, która mimo iż jest zaliczana do ugrupowań skrajnych, zdecydowanie odżegnywała się od ideologii narodowosocjalistycznej i neonazizmu. Zresztą kariera polityczna Freya zaczęła się przecież od secesji w łonie *NPD* w 1971 r., której to partii był członkiem do czasu założenia własnego ugrupowania, a więc znowu w wyniku ambicji przywódczych. Co prawda w 2010 r. Gerhard Frey nie stawiał przeszkód zjednoczeniu *DVU* z *NPD*, a nawet umorzył dług jaki wobec niego formalnie miała partia. Natomiast jego następcą Mathias Faust stanowi zupełnie inny typ działacza politycznego. W toku swojej kariery wielokrotnie z łatwością zmieniał barwy polityczne. W ciągu zaledwie kilku lat Faust był kolejno członkiem *CDU* (młodzieżówka), Republikanów, *NPD*, *DVU*, a obecnie *NPD-Die Volksunion*. Nie dziwi zatem, że bez większych oporów i sentymentów w ciągu niecałych dwóch lat przewodniczenia *DVU* doprowadził w zasadzie do likwidacji tej partii i włączenia jej do nowego tworu politycznego. Podczas nadzwyczajnego kongresu *NPD*, który miał miejsce 6 listopada 2010 r. w Hohenmoelsen Faust otrzymał stanowisko wiceprzewodniczącego *NPD*, co doprowadziło do kuriozalnej sytuacji, gdy przewodniczący *DVU* był jednocześnie jednym z trzech zastępców prezesa konkurencyjnej *NPD*. Świadczyło to o politycznej woli zjednoczenia obu partii, zresztą listopadowy kongres określano wprost "kongresem jedności". W trakcie głosowania 194 na 207 delegatów opowiedziało się za zjednoczeniem partii. Decyzję potwierdziło głosowanie



przeprowadzone na kongresie DVU zwołanym na 12 grudnia 2010 r. w Kirchheim (nie obyło się bez zgrzytu, przeciwnicy zjednoczenia ostentacyjnie opuścili salę obrad).

Samo zjednoczenie obu partii poprzedziły konsultacje przeprowadzone w 2010 roku wśród członków obu partii za pomocą ankiety wysyłanej pocztą. W ankiecie zadano trzy pytania:

1. Czy uważacie Państwo za zasadne zjednoczenie NPD i DVU o ile nie przyniesie to NPD nowych długów?
2. Czy powinno się dążyć także do zjednoczenia z innymi partiami i organizacjami?
3. Czy, przy zjednoczeniu, uważacie Państwo za rozsądną nową nazwę dla partii?

Wyniki ukształtowały się następująco:

	Członkowie NPD			Członkowie DVU		
	Tak	Nie	Wstrzymali się	Tak	Nie	Wstrzymali się
Pytanie 1	92,47	6,62	0,91	90,95	7,41	1,64
Pytanie 2	65,4	19,86	14,74	67,89	17,44	14,67
Pytanie 3	26,16	61,36	12,49	14,15	68,39	14,15

*Dane w procentach; w głosowaniu wzięło udział ok. 2000 członków NPD oraz 1100 DVU. Źródło: „Deutsche Stimme” z dnia 6 września 2010; <http://www.deutsche-stimme.de/ds/?p=3673>.*

O ile w przypadku pierwszego pytania wyniki były dosyć jednoznaczne, to rozkłady odpowiedzi na kolejne pytania już nie. Nie do końca wiadomo, o jakie inne partie i organizacje chodziło. Niektórzy komentatorzy sądzą, że prawicowa *Die Republikaner* jest następną w kolejce do przyłączenia do NPD, mimo (przynajmniej do niedawna) zdecydowanie antynazistowskiego kursu tej partii. Możliwe że chodzi także o pozostałości po zupełnie marginalnych ugrupowaniach skrajnej prawicy takich jak *Deutsche Partei* i *Deutsche Soziale Union*, tych które nie weszły do paktu partii prawicowych w 2005 r. W każdym razie pozostaje otwartą kwestią czy fuzja DVU i NPD jest przyczynkiem do tworzenia większego ekstremistycznego bloku na bazie NPD jako organizacji zwierzchniej jednoczącej cały ruch.



Nazwa nowej partii, *NPD – Die Volksunion*, powstała w wyniku kosmetycznych poprawek; zresztą ankietowani członkowie obu partii nie wyrazili woli jej zmiany. Tymczasem w okresie kiedy formowała się idea zjednoczenia ugrupowań istniały przesłanki iż nowy ruch przyjmie nazwę "*Die Rechte*". Wiosną 2010 roku *DVU* zastrzegła domenę internetową z nazwą "die-rechte", pojawiły się także pierwsze bardzo ogólne deklaracje ideowe ruchu o takiej nazwie. Takie posunięcie miałyby swoje zalety. Nazwa w oczywisty sposób nawiązywałaby do *Die Linke*. Partia zatem sprawiałaby wrażenie poważnego partnera politycznego, reprezentanta prawego skrzydła sceny politycznej równoważnego dla *Die Linke*, a także pozwalałaby na pozbycie się (przynajmniej w warstwie nazewniczej) odium skrajnej małej partii politycznej o radykalnym światopoglądzie, jakie to skojarzenie od lat towarzyszy nazwie *NPD*.

W zasadzie można przyjąć, że nie do końca była to próba zjednoczenia dwóch pełnoprawnych graczy politycznych, a raczej jednak bardziej przejęcie inicjatywy przez jednego silnego partnera. Już w umowie zjednoczeniowej *DVU* została określana stroną "wnoszącą", a *NPD* "przejmującą". Nawet w logo nowego ugrupowania widać pewną dysproporcję, napis *NPD* wyraźnie dominuje nad członem "*Die Volksunion*". Taka dysproporcja wynika oczywiście z różnicy potencjału obu partii. Sytuację finansową *NPD* można obecnie określić jako daleką od komfortowej, partia też nieco straciła na miejscach w parlamentach krajowych w porównaniu z sukcesami w poprzednich kadencjach parlamentów Saksonii i Meklemburgii – Pomorza Przedniego. Niemniej sytuacja narodowych demokratów jest dużo lepsza niż stan w jakim znajdowała się *DVU* przez końcem 2010r. W wyborach do Bundestagu w 2009r. *DVU* osiągnęła 0.1% (a rok wcześniej w wyborach w Hamburgu 0.8%), dzięki czemu utwierdziła swoją przynależność do grupy małych partii obdarzonych przez niektórych komentatorów przydomkiem "partii zeroprzecinkowych" – *Null-Komma-Partei*. W dodatku partia *DVU* nie obsadzała przed zjednoczeniem wielu



miejsc w parlamentach krajowych, co skutkowało przede wszystkim brakiem dotacji i poważnymi problemami finansowymi.

Naturalnie, samo zjednoczenie nie przebiegło gładko i nie obyło się bez wewnątrzpartyjnych tarć. W grudniu 2010r. do sądu okręgowego w Monachium wpłynęła skarga przeciwko centrali *DVU*. Pismo wystosowali przewodniczący krajowi *DVU* z Dolnej Saksonii, Szlezwigu-Holsztyna, Nadrenii Westfalii oraz Berlina. Wskazywano na nieprawidłowości formalne, które zdaniem pozywających uniemożliwiają uznanie fuzji partii za prawnie wiążące. Zarzuty dotyczyły głównie sposobu przeprowadzenia obrad i głosowania na kongresie *DVU* z 12 grudnia 2010r. (np. zasadności udziału w głosowaniu osób z podwójną przynależnością partyjną, w tym przypadku członków *NPD*; sprawa opóźnionego dostarczenia materiałów do głosowania). Do tego pojawiły się głosy o niejasnościach związanych z przejściem majątku *DVU*, zwłaszcza nieruchomości. Z powodu pozwu Federalny Sąd Arbitrażowy *DVU* podjął decyzję o wstrzymaniu formalnego podpisania umowy zjednoczeniowej między partiami w oczekiwaniu na prawomocne postanowienie monachijskiego Sądu Okręgowego. W dniu 27 stycznia 2011r. sąd wydał postanowienie o nieważności zjednoczenia obu partii ze względu na formalne nieścisłości. Głównym argumentem przeciwników zjednoczenia, zresztą podzielonym przez sąd, był niewłaściwy przebieg konsultacji wśród członków *DVU*. Możliwe zatem, że konieczne będzie powtórzenie głosowania wśród ok. 4 tysięcy członków tej partii. W wyniku postanowienia sądu nazwa *NPD-Volksunion* nie ma mocy prawnej i póki co nie zostanie wpisana do rejestru partii politycznych Niemiec.

Mimo politycznego pokrewieństwa obu partii ich *image* nieco się różnił. Kierownictwo *DVU*, jak i jego członkowie, kreowali wizerunek unii jako partii mieszczańskiej, ugrupowania klasy średniej. *NPD* prezentuje niewątpliwie bardziej radykalną odstonę ruchu niemieckiej skrajnej prawicy. W działalności partii nie brakowało incydentów o podłożu bojówkarskim; nie jest tajemnicą, że z *NPD* współpracują środowiska niemieckich



skinheadów i ruchów pokrewnych (np. autonomiści). Także biorąc pod uwagę bazę społeczną, *NPD* stawiało bardziej na egalitarny charakter co przejawiało się m.in. tym, że w swoich materiałach wizualnych (klipach wyborczych, filmach propagandowych, ulotkach itp.) partia nie odżegnywała się od odwoływania np. do interesów samotnych matek, rolników czy pracowników fizycznych. Ze względu na szczupłą bazę wyborczą partii skrajnych ten podział wizerunkowy nie miał w praktyce większego znaczenia – podczas ostatnich pomyslnych dla *DVU* wyborów (do parlamentu krajowego Brandenburgii w 2005r.) poparcie rozłożyło się w miarę równo pomiędzy różnymi grupami społecznymi, z lekką przewagą wyborców z wykształceniem średnim; w dodatku partia miała wśród bezrobotnych (nieznacznie) większe poparcie niż egalitarna *NPD*.

Można postawić pytanie, co wynikałoby z owego zjednoczenia? Przede wszystkim dokonano by ujednoczenia elektoratu. Partie tzw. skrajnej prawicy (aczkolwiek pojęcie "prawica" nie jest tu do końca uprawnione) opierają się na niezwykle szczupłej bazie wyborców. Tym bardziej, że jak pokazały badania elektoratów niemieckich partii biorących udział w wyborach, *DVU* i *NPD* - mimo pewnych różnic - nie zdołały wykształcić odrębnych profili wyborcy i tak naprawdę zabiegały o poparcie tych samych ludzi. W sytuacji, kiedy o bycie politycznym tych małych organizacji decydowały często ułamki procentów, takie rozdrobnienie elektoratu było niezwykle niekorzystne i czasem zamykało dostęp do stanowisk i dotacji z budżetu. A tego czynnika nie sposób przecenić. W zasadzie przez większość czasu funkcjonowania partii skrajnych ich bieżącą działalność mniej lub bardziej determinowały problemy finansowe. Można zatem z pewną dozą cynizmu stwierdzić, że przywództwo *NPD* kosztem przejścia *DVU* oczyściłoby sobie drogę do przejścia całej bazy wyborczej. Narodowi demokraci zaprezentowali także w ten sposób środowisku ekstremistycznemu swoje aspiracje do bycia silnym liderem i głównym rozgrywającym w obozie niemieckiej skrajnej prawicy.



Podczas kongresu *NPD* przywódca tej partii Udo Voigt wskazał że oczekuje napływu nowych "aktywnych" kadr z likwidowanego *DVU*. Nie wydaje się żeby to był znaczący *handicap* dla *NPD* – dotąd przecież *DVU*, mimo owego zaplecza kadrowego, nie odniosła znaczącego sukcesu.

W dalszej perspektywie zatem wydaje się że dla politycznego krajobrazu Republiki Federalnej Niemiec konsolidacja tzw. skrajnej prawicy nie ma większego znaczenia. Są to ugrupowania, które wciąż okupują margines życia politycznego Niemiec, operują głównie na poziomie komunalnym, najwyżej krajowym (landowym). Można przyjąć, że decydenci obu partii liczą, że dzięki zjednoczeniu i połączeniu elektoratów, struktur i potencjału uda się wreszcie zrealizować *idee fixe* przywódców tego nurtu politycznego Niemiec i osiągnąć upragnione co najmniej 5% poparcia w wyborach do Bundestagu. Zaistnienie w głównym dyskursie politycznym Niemiec to wieloletnie, niezaspokojone od lat 60 pragnienie środowisk skrajnej prawicy. Byłoby to niewątpliwym sukcesem propagandowym owych ugrupowań, aczkolwiek o mizernych skutkach politycznych, gdyż nie sposób przypuszczać, że nawet pojawienie się polityków skrajnej prawicy w parlamencie federalnym byłoby w stanie zachwiać systemem politycznym RFN. Już działalność tych partii na poziomie krajów federalnych pokazała, że ich zdolność koalicyjna równa się zeru.





Nr 48 / 2011

INSTYTUT ZACHODNI  
im. Zygmunta  
Wojciechowskiego  
Instytut Naukowo-Badawczy,  
Poznań

ul. Mostowa 27 A,  
61-854 Poznań,  
tel. 061/852 76 91,  
fax 061/852 49 05,  
e-mail: [izpozpl@iz.poznan.pl](mailto:izpozpl@iz.poznan.pl),  
[www.iz.poznan.pl](http://www.iz.poznan.pl)

#### CZASOPISMA INSTYTUTU ZACHODNIEGO:

- „Przegląd Zachodni”
- „WeltTrends. Zeitschrift für internationale Politik”
- „Siedlisko. Dziedzictwo kulturowe i tożsamość społeczności na Ziemiach Zachodnich i Północnych”
- „Biuletyn Instytutu Zachodniego”

#### WYDAWNICTWO INSTYTUTU ZACHODNIEGO:

- M. Tomczak, Ewolucja terroryzmu. Sprawcy – metody – finanse, Poznań 2010;
- P. Eberhardt, Migracje polityczne na ziemiach polskich (1039-1950);
- Moje Niemcy – moi Niemcy. Odpominania polskie, red. H. Orłowski, Poznań 2009;
- K. Malinowski, Przemiany niemieckiej polityki bezpieczeństwa 1990-2005, Poznań 2009;
- T. Budnikowski, Bezrobocie wyzwaniem współczesności, Poznań 2009;
- M. Goetz, Atrakcyjność klastra dla lokalizacji bezpośrednich inwestycji zagranicznych, Poznań 2009;
- M. Rutowska, Lager Głowna. Niemiecki obóz przesiedleńczy na Główniej w Poznaniu dla ludności polskiej (1939-1940), Poznań 2009;
- Transformacja w Polsce i Niemczech Wschodnich. Próba bilansu, red. A. Sakson, Poznań 2009;
- Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością, red. A. Sakson, Poznań 2008;
- B. Koszel, Polska i Niemcy w Unii Europejskiej. Pola konfliktów i płaszczyzny współpracy, Poznań 2008;
- B. Koszel, „Nowe otwarcie”? Stosunki polsko-niemieckie w okresie rządów koalicji PO-PSL (2007-2009) „Zeszyty Instytutu Zachodniego”: nr 57/2009;
- M. Wagińska-Marzec, Konflikt wokół Widocznego Znak w świetle prasy polskiej, „Zeszyty Instytutu Zachodniego”: nr 56/2009;
- Z. Mazur, Widoczny Znak (2005-2009), „Zeszyty Instytutu Zachodniego”: nr 55/2009;
- P. Cichocki, Wybrane problemy badań nad tożsamością europejską, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 53/2009;
- B. Koszel, Integracja Turcji z Unią Europejską z perspektywy RFN, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 52/2009;
- I. Romiszewska, Banki niemieckie w Unii Europejskiej, „Zeszyty Instytutu Zachodniego”: nr 51/2009.



